

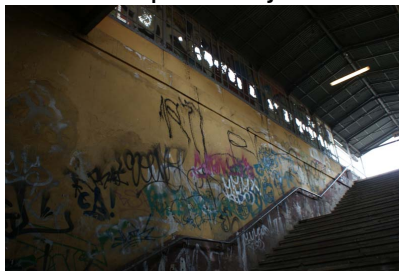


Remont Dworca Wrocław Mikołajów to kolejny „sukces” grupy PKP, ogłoszony wszem i wobec - na stronie internetowej PKP.pl, w prasie. Specjalnie wybrałem się na dworzec by na własne oczy zobaczyć to чудо.

Wybrałem się tam rowerem, mieszkam całkiem niedaleko, pogoda deszczowa, po czterdziestu minutach dotoczyłem się do dworca. Pod dworcem przywitała mnie



tabliczka „rowery” i strzałka. Zadowolony począłem poszukiwać parkingu rowerowego. Okazało się, iż takiego tu nie ma, a tablica to reklama sklepu z rowerami mieszczącego się w środku budynku dworcowego. Idąc za przykładem innych pozostawiłem rower przypięty do pobliskiej latarni i wszedłem do poczekalni okraszonej automatami z piciem i jedzeniem oraz kasą IC. Z zewnątrz budynek dworca został przyozdobiony



farbą koloru „róż indyjski” - jak sadzę. W holu kolory są bardziej stonowane. Jedno z wyjść z owego holu prowadzi do przejścia podziemnego prowadzącego do peronów. Tu znowu róż... kończący się po kilku metrach ,przechodzący w obdrapaną ścianę upstrzoną farbami w sprayu. Niestety w miejscu tym nie udaje się w powietrzu nie wyczuć zapachu uryny tak charakterystycznego dla polskich dworców, na schodach na peron leży martwy gołąb. Zadaszenie wyjścia na peron część szybek ma wybitych, reszta jest zamalowana. Wygląda to gorzej niż przed remontem dworca, wychodzę na peron dostrzegam wiatę na jego



środku - wygląda jakby eksplodował w niej granat. Połamane krzeselka, wylewające się z kubłów śmieci. Na tym peronie jest i tak lepiej, bo na kilku krzeselkach da się usiąść, niestety na sąsiednim peronie po krzeselkach została tylko rama. Patrzę na szyny i co widzę? Znaczne uszkodzenia, podkłady pod nimi się rozsypują. Opuszczam to przygnębiające miejsce po 20 min., odczepiam swój rower od latarni i wracam do domu.



W tym miejscu można się zastanowić czy Grupa PKP ma się czym chwalić. Można powiedzieć, że pomalowany dworzec od strony ulicy to bardzo dobrze, kierowcom przejeżdżających ulicą samochodów pewnie widok ten bardzo się spodoba, ale podróżni na co dzień jeżdżący pociągami oraz goście „Euro 2012” - zobaczą z peronów zaledwie czubek odnowionego gmachu dworca. Za to na pewno zauważą odrapane wiaty brak krzeselek, rozpadające się zadaszenia nad wejściami do przejścia podziemnego. Będą musieli wdychać



atmosferę przejścia między peronami, roweru czy nawet samochodu, klienci PKP, PR czy KD nie zaparkują.

Sytuacja ta przypomina farsę, gdy ktoś wymieni kran w kuchni, a chwali się znajomym, że wyremontował całe mieszkanie.

W tekście jest opisana moja wizyta na dworcu Wrocław Mikołajów 15.05.2011r. Wszystko o czym piszę dokumentują załączone zdjęcia.